



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper**  
nr 33/2012

**Jędrzej CZEREP**

## **Sudan i Sudan Południowy – problemów ciąg dalszy**



***Od formalnego uzyskania niepodległości przez Sudan Południowy (lipiec 2011 r.) dwóm państwom sudańskim nie udało się ułożyć stosunków pokojowo. Nieprzerwanie powracają kwestie nierozwiązane przed podziałem państwa, zwłaszcza spory terytorialne, kwestie ropy, finansów, i pozycji mniejszości. Choć sąsiadujące kraje wydają się „skazane na współpracę”, nie przejawiały dotąd determinacji, żeby doprowadzić rozmowy do końca – na tym polu aktywniejsza od samych Sudańczyków była społeczność międzynarodowa.***

Oprócz napięć na linii Północ-Południe narosły inne konflikty, które z niego wynikają: nasila się zasadniczy spór o kształt państwa (rządzący w Chartumie NCP lansuje model unitarnego państwa islamskiego), obydwie stolice przymuszone sytuacją ogłosiły radykalne oszczędności, co nie pomaga utrzymać poparcia obywateli, opozycja wiąże pewne nadzieje na powtórkę „arabskiej wiosny” w Chartumie. Do tego rebelianci w Darfurze dążą do rozwiązania ich sprawy łącznie z tymi dotyczącymi Południa. Doprowadzić Sudan(y) do ładu można tylko w sposób kompleksowy, nie pomijając żadnej z palących kwestii. Problem w tym, że zbyt duża ilość konfliktów i sprzecznych tendencji ogranicza liderom i społeczności międzynarodowej pole manewru. Ostatnie tygodnie przyniosły dużo nowych wątków, które dalej komplikują sytuację. Jednocześnie narastająca presja zewnętrzna i notowany od sierpnia pewien postęp w negocjacjach Chartumu i Dżuby rozbudziły nadzieje, że stabilizacja jest możliwa.

O rzeczywistym przełomie będzie można powiedzieć, kiedy 200 tys. nowych uchodźców z pogranicza wróci do domów, a z instalacji naftowych na Południu, rurociągami na Północ znowu popłynie ropa. W styczniu br. rząd w Dżubie, zirytowany przypadkami konfiskaty surowca przez sąsiada, żądającego horrendalnych stawek przesyłowych (36 USD za baryłkę; gdzie indziej w regionie liczy się tę usługę ok. 2 USD) podjął szalenie ryzykowną decyzję: całkowicie wstrzymał wydobycie. Tym samym pozbawił się 98 proc. wpływów do budżetu. Kraj stanął na krawędzi bankructwa, wg ONZ – gdyby utrzymać *status quo* – w 2013 r. struktury państwa załamią się, a milionom ludzi zagrozi widmo głodu. Władze Sudanu Południowego nie podjęłyby tej decyzji gdyby nie przeświadczenie, że „Zachód i tak na pomoże”, co świadczy o poważnej degeneracji myślenia o państwie w wyniku zbyt dużego wkładu donorów, agend pomocowych i organizacji międzynarodowych. Towarzyszące decyzji zapowiedzi, że Płd. Sudan definitywnie kończy



zależność od Północy i szybko rozwinięte alternatywne kierunki eksportu, były zupełnie nierealistyczne – omawiana od dawna budowa rurociągu do Kenii zajęłaby min. 3 lata.

W tej sytuacji jedyną szansą na uniknięcie katastrofy było przeproszenie się z Chartumem i wypracowanie nowych zasad tranzytu na Północ. Do tego jednak potrzebna była ogólna poprawa atmosfery negocjacyjnej, gotowość obydwu stron do ustępstw. Tymczasem w kwietniu państwa stanęły na krawędzi wojny – po wypadzie armii Południa na pola naftowe Heglig, prezydent Północy Omar al-Baszir zapowiadał na wiecach „wyzwolenie” Dżuby i obalenie rządu ruchu SPLM, który porównywał do insektów. W obydwu Sudanach zarządzono mobilizację, realna stała się groźba konfrontacji, która zniweczy dorobek pokoju z 2005 roku. Jedynie asertywna postawa społeczności międzynarodowej, zwł. USA, Unii Afrykańskiej i Etiopii, pozwoliła obniżyć napięcie i skłonić strony do wznowienia rokowań.

W dn. 3 sierpnia br. oba państwa sudańskie zawarły wstępnie porozumienie naftowe – uzgodniono, że przez najbliższe 3,5 roku Południe będzie płacić Chartumowi 11 USD za baryłkę transportowaną do portów Morza Czerwonego rurociągiem ze stanu Unity i 9,1 USD za surowiec z prowincji Górny Nil. Jednocześnie Dżuba zapomogą wysokości 3,028 mld USD pomoże załatać dziurę budżetową północnego sąsiada (Chartum na skutek podziału państwa stracił ok. 75 proc. zasobów ropy, co ogromnie nadwerężyło jego płynność finansową) oraz zwolni ich z obowiązku zwrotu prawie 5 mld USD długu. W dniach po uzgodnieniu nowej umowy, Pagan Amum, szef negocjatorów z Południa skarżył się, że musiał działać pod „ekstremalną” presją zagraniczną. Jednocześnie Dżuba wystosowała apel do wspólnoty międzynarodowej o kolejne 12 mld USD na pokrycie własnych niedoborów wynikających z porozumienia.

Choć podpisanie bolesnej umowy naftowej było pewnym przełomem psychologicznym, nie oznaczało jeszcze wznowienia produkcji i transportu surowca oraz powrotu normalności. Chartum zastrzega, że układ naftowy wejdzie w życie dopiero, gdy uzgodnione zostaną kwestie bezpieczeństwa – czyli spór na pograniczu. Najbardziej zależy mu na cofnięciu wsparcia Dżuby dla działających po północnej stronie granicy partyzantów z SPLM-N. Może to być trudne – ze względu na niechęć Południa do porzucenia pobratymców np. z rejonu gór Nuba (w Płd. Kordofanie), narażonych na czystki etniczne – choć nie niemożliwe.

Do spraw, bez których strony nie wyjdą z klinca, należy też ostateczna delimitacja 1800 km granicy i ustanowienie strefy zdemilitaryzowanej. Akurat w tej ostatniej kwestii odnotowano



spory postęp, Chartum zgodził się bowiem na włączenie do niej tzw. obszaru „Mile 14”. Na koniec pozostaje uregulowanie statusu Abyei: tu mediacja Unii Afrykańskiej proponuje referendum w październiku 2013 i gwarancje specjalnego statusu dla nomadów (zamieszkiwany przez powiązany z Południem lud Dinka obszar okresowo nawiedzają ze swoimi stadami bliscy Chartumowi pasterze Misseriya), jednak dla Północy to za mało. W kwestiach „pakiet bezpieczeństwa” to al-Baszir dyktuje dziś warunki i tylko od jego dobrej woli zależy, kiedy z Południa znowu ruszy ropa i wrócą pieniądze. Stanie się tak, gdy uzna, że sytuacja na pograniczu nie grozi mu kolejnymi prestiżowymi (jak np. secesja Południa) porażkami.

Spółeczność międzynarodowa doznała na polu sudańskim poważnej straty, kiedy w sierpniu br. zmarł premier Etiopii Meles Zenawi. Addis Abeba tradycyjnie pełniła rolę mediatora między sudańskimi Północą a Południem. Premier Zenawi cierpliwie zapraszał strony do stołu negocjacyjnego i łagodził spory u sąsiadów dzięki osobistemu zaangażowaniu, znajomości spraw sudańskich i dobrym relacjom, jakie miał z obydwoma krajami. Był skuteczniejszy i cieszył się większym zaufaniem stron niż np. wysłannik Unii Afrykańskiej Thabo Mbeki, „sezonowi” pośrednicy z Burundi czy Egiptu, nie wspominając już o Amerykanach i Europejczykach.

Etiopia i Sudan (Chartum) realizują wspólnie wiele projektów gospodarczych. Ta pierwsza utraciwszy dostęp do morza (po odłączeniu się Erytrei w 1993 r.), korzysta z Port Sudan do eksportu własnych towarów. Chartum sprzedaje do Etiopii ropę po niskiej cenie, a Addis Abeba odwzajemnia się produkowaną u siebie energią elektryczną. Związki gospodarcze obydwu państw są na tyle głębokie, że Etiopia nie może sobie pozwolić na ich zakłócenie. Z kolei z Dżubą wiązała Zenawiego zażyłość i sentyment do „własnego dziecka”: Etiopia była ważnym rzecznikiem niepodległości południowej autonomii. Dziś ma tam też interesy – eksportuje do młodego państwa cement, dostarcza stanom Jonglei i Unity prąd, Etiopczycy prowadzą w Dżubie liczne restauracje i sklepy. Podobnie jak na Północy, Addis Abeba ma na Południu wiele do stracenia, robiła więc wszystko, żeby rozmowy trwały. Kiedy zabrakło Melesa pojawiła się obawa, czy kolejne kierownictwo państwa będzie kontynuować jego linię. Na szczęście nowy lider Etiopii, dotychczasowy szef dyplomacji Hailemariam Desalegn, szybko zadeklarował utrzymanie aktywnej neutralności w polityce sudańskiej. W praktyce pierwszym testem jego samodzielności jest rozpoczęty 23 września br. w Addis Abebie szczyt al-Baszir-Kiir.



Podstawowym problemem Sudanu, który nie pozwala doprowadzić kraju do harmonii, jest niegotowość prezydenta Omara al-Baszira do uznania wielokulturowości państwa. Po oddzieleniu chrześcijańskiego Południa lider boi się dalszej fragmentacji Sudanu. W tym celu chce zbudować system unitarny, oparty o prawo muzułmańskie i kulturę arabską – co może tylko spotęgować istniejące napięcia. Do napisania nowej, opartej o *szariat* konstytucji stara się pozyskać koalicjantów, jak dotąd bez większych sukcesów. Jednocześnie duża część jego przeciwników stawia wszystko na „zmianę władzy”. Główny krytyk reżimu NCP, Hassan Turabi pracuje nad własną wersją ustawy zasadniczej. Na początku lipca br. kilka partii (m.in. PCP Turabiego, Umma, komuniści) podpisało Kartę Demokratycznej Alternatywy: zarys wizji państwa po spodziewanym upadku reżimu al-Baszira. Również ruchy rebelianckie aktywne w różnych częściach kraju (SPLM-N z Nilu Błękitnego i Płd. Kordofanu oraz kilka frakcji darfurskich, głównie JEM, ugrupowania M. Minawiego i A. Wahida) koordynują swoje działania w ramach tzw. Frontu Rewolucyjnego i stawiają za cel siłowe obalenie obecnej władzy.

Opozycja polityczna i militarna w Sudanie bardzo liczyła na rewolucję w stylu „arabskiej wiosny”: sygnałem do wystąpień miały być czerwcowe zapowiedzi radykalnych oszczędności, skądinąd koniecznych po utracie zasobów pozostawionych na Południu. Protesty uliczne trwały kilka tygodni, nie zatrzęsły jednak posadami reżimu. Opozycja nie może więc spodziewać się szybkiej powtórki scenariusza tunezyjskiego. Przejawem nowej strategii miała być rzucona przez partię Umma propozycja ogólnonarodowej konferencji z udziałem wszystkich partii i ruchów rebelianckich, która wypracowałaby *modus vivendi* adekwatne do nowych warunków. Na to jednak rząd w żadnym wypadku się nie godzi.

Oprócz szeregu komplikacji w ostatnich tygodniach pojawiło się kilka pozytywnych sygnałów. W sierpniu br. Liga Arabska, ONZ, i Unia Afrykańska dostały zgodę na wznowienie pomocy humanitarnej do Płd. Kordofanu i Nilu Błękitnego. „Umowa humanitarna” wymagała współpracy Chartumu z oficjalnie nieuznanymi za partnerów rebeliantami. Jej wejście w życie zapowiadano na wrzesień, a sam układ pokazuje, że postęp w „koszyku bezpieczeństwa” jest możliwy. Podobnie do dialogu zdolne są na poziomie lokalnym zwaśnione społeczności Abyei (na początku sierpnia wypracowały, na razie na papierze, pryncypia koegzystencji). We wrześniu wznowiono również bezpośrednie loty między Chartumem i Dżubą. Do łagodzenia skutków podziału państwa aktywnie włączył się Egipt, który oferuje Północy wartość 500 mln USD



**Sudan i Sudan Południowy – problemów ciąg dalszy**  
FAE Policy Paper nr 33/2012  
Jędrzej Czerep

inwestycje. Równocześnie Sudan ogłosił plany rozwoju rafinerii złota – sygnał, że godzi się z nieodwracalnością skutków secesji i poszukuje nowych źródeł zasilenia budżetu.

Problemem może okazać się niejednorodność reżimu al-Baszira, gdzie ścierają się frakcje bardziej ugodowe i nieprzejednane – sam prezydent wydaje się być targany sprzecznymi odczuciami wobec Południa, jego politykę trudno nazwać konsekwentną. W niedalekiej przeszłości kilkakrotnie negocjacje z Sudanem Południowym grzęzły w obliczu tajemniczych akcji sudańskiego lotnictwa. Absurdalne ze względów militarnych punktowe naloty na Południe zaogniły relacje w przeddzień formalnego rozvodu obu części Sudanu w lipcu 2011 r. W połowie lipca 2012 r. delegacja Sudanu Południowego ogłosiła zerwanie rozmów, gdy kilka bomb spadło na wioski na jego terytorium, w stanie Płn. Bhar el-Ghazal. Nawet podczas rozpoczętego 23 września br. w dobrej atmosferze szczytu prezydentów, na którym spodziewano się historycznego przełomu, w stanie Jonglei na Południu zaobserwowano zagadkowe zrzuty lotnicze. Minister informacji z Dżuby donosił, że młode państwo nie da się sprowokować.

Podobne sygnały rujną zaufanie między stronami. Logika tych incydentów, podminowujących dorobek negocjatorów, każe wątpić w pełne poparcie prezydenckiej partii i samego al-Baszira dla porozumienia. Aby doprowadzić rozmowy do finału, sudański lider musiałby wystąpić przeciwko części swojego własnego aparatu i własnym aspiracjom. Pytanie, czy ma na to wystarczająco dużo siły i odwagi.





**Sudan i Sudan Południowy – problemów ciąg dalszy**  
**FAE Policy Paper nr 33/2012**  
**Jędrzej Czerep**

---

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

---

#### **Kontakt**

**Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5  
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax: +48 22 629 48 16

email: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl), [www.fae.pl](http://www.fae.pl)

#### **FAE Policy Paper nr 33/2012**

**Sudan i Sudan Południowy  
– problemów ciąg dalszy**

**Autor: Jędrzej Czerep**

Członek Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*, ekspert Fundacji Pułaskiego, autor portalu Spraw Zagranicznych, publicysta. Specjalizuje się w analizach problemów międzynarodowych dotyczących nowych procesów społecznych oraz zjawisk kulturowych.



Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

**Do najważniejszych celów Fundacji należą:**

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.